Nr 259. Kraków, Niedziela 10 Listopada 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10. za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Czy teraz?

Z Górnego Śląska otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi godne pismo:

Odezwa redaktorów pism górnośląskich, podpisana przez pp. Koraszewskiego, Napieralskiego i tow., wywołała u nas, zupełnie bezstronnie rzecz przedstawiając, bardzo niefortunne wrażenie. Ani na chwilę nie zaprzeczam zasług, i to wielkich, redaktorom naszych pism ludowych; poświęcili oni dla ludu naszego całą swoją karyerę a nieraz i wolnością osobistą przypłacali jego uświadomienie. Pozostanie też ich praca piękną kartą w dziejach odrodzenia Śląska; należy się tym ludziom wdzięczność za to, co zrobili.

Ale tensam, uświadomiony przez nich lud śląski, musi zatrzymać się przed odezwą, jaką wydali dotychczasowi jego przewodnicy. Lud musi sobie powiedzieć: „błądzić jest rzeczą ludzką; cisami redaktorzy, co 30 razy radzili nam dobrze, mogli 31 raz zbłądzić i radzą nam źle, więc słuchać ich nie mamy obowiązku“. Wielkim błędem tych redaktorów jest, że o ludzie śląskim radzili bez ludu; sześciu redaktorów czterech pism ludowych jest zaiste poważnym areopagiem, ale ponad nimi jest jeszcze powaga wyższa: opinia ludu, opinia polskiego narodu, a z tą oni się nie liczyli, oni ją zapoznali i zlekceważyli. Opinią ludu łatwiej jest kierować, niż ją narzucić; o tem redaktorzy śląscy zapomnieli.

Mam to najmocniejsze przekonanie, że stałoby się bardzo źle, gdyby lud śląski uległ opinii zjednoczonych redaktorów i jeszcze raz ugiął karku w jarzmo centrowców. Dopóki wrzał kulturkampf, było wskazaną dla polskiej ludności na Śląsku rzeczą, łączyć jej narodowość nierozerwalnym węzłem z katolicyzmem, choćby niemieckim, bo był on zarazem politycznem hasłem najsilniejszego stronnictwa opozycyjnego, jakiem było centrum. I równocześnie dla tego centrum pożądany był sojusz z katolickimi Polakami, pomimo że byli od Niemców narodowo różni, bo dzięki temu sojuszowi nietylko w Kole polskiem, sejmowem i parlamentarnem, mieli punkt oparcia, lecz zapewnione mieli mandaty ze Śląska. Ale ten sojusz okazał się wprost niebezpiecznym z chwilą, gdy walka kulturna w Prusiech ustała i centrum zbliżyło się do rządu. A stało się to w chwili, gdy ten rząd szaloną antipolską rozwinął agitacye I dzisiaj nowe, bardzo groźne wyrosło na Śląsku niebezpieczeństwo. Ten kościół katolicki, który jako synonim polskiej narodowości głoszono, zaczyna być nowem źródłem germanizacyi, duchowieństwo pod komendą ks. Koppa, przechodzi coraz wyraźniej w służbę hakaty.

Teraz więc, wobec sytuacyi tak zasadniczo nie przez nas, lecz przez rząd i katolickie centrum, zmienionej, nie możemy trzymać się starej taktyki, nie wolno nam utrzymywać lud w błędnem mniemaniu, jakoby każdy katolik był jego przyjacielem, że katolik a Polak to wszystko jedno. Teraz obowiązkiem jest prasy ludowej na Śląsku zmienić front i zacząć ludowi tłomaczyć, że może ktoś być katolikiem a równocześnie wrogiem Polaków, że kompetencya księdza kończy się w kościele i w zakresie wiary, ale poza tem może on być Niemcem dla narodu polskiego równie wrogim, jak protestant.

Jakże jednak ten lud uwierzyłby takiemu tłomaczeniu rzeczy, gdybyśmy znowu kazali mu wybierać Niemców z centrum dla tego, że są katolikami? Musimy wysnuć konsekwencyę logiczną i powiedzieć ludowi: „katolicy niemieccy są naszymi współwyznawcami, ale narodowo są od nas różni i dla tego posłami polskiego ludu mogą być tylko Polacy“.

Gdyby lud śląski poszedł za hasłem zjednoczonych redaktorów przy najbliższych wyborach, stałoby się wielkie nieszczęście. Bo cóż byłoby tego następstwem? Oto lud na Śląsku złagodniałby i zobojętniał wobec zamachów duchowieństwa katolickiego na jego poczucie narodowe; ten lud utwierdziłby się nadal w przekonaniu, że między katolikiem Niemcem a katolikiem Polakiem prawie nie ma różnicy. Więc zamiast wyrwać lud z objęć niemczącego duchowieństwa, rzucilibyśmy go w te objęcia na dalszy okres ustawodawczy, — a potem kto wie, czybyśmy go już żywym, polskim dostali.

Obecna chwila jest decydującą o unarodowieniu ludu polskiego na Śląsku. — Jeśli go nie wydrzemy z objęć centrowców niemieckich, — zginąć może w walce hakatystycznej. Lud śląski czuje to sam i zaczyna się od centrowców odsuwać, zwłaszcza gdy centrum zaczęło się oświadczać za nową taryfą cłową, której lud jest przeciwny.

Twierdzę zatem, że teraz jest właśnie chwila sposobna, aby w lud polski na Śląsku zacząć wpajać przekonanie, że jego obrońcami w Sejmie i parlamencie mogą być tylko Polacy i członkowie Koła polskiego, a nie centrum. Skoro zaś redaktorzy czterech pism ludowych utworzyli, jak widzę, ligę w obronie centrum, więc nie pozostaje nam, Polakom na Śląsku, którym przekonanie i sumienie nie pozwala przyłączyć się do nich, nic innego, jak tylko w czasie najbliższym założyć nowe, codzienne pismo ludowe na Śląsku, któreby naszej idei, jedynie, jak każdy zdrowo myślący Polak przyzna, mającej racyę, drogę wśród ludu torowało.

Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi walczyć z zacnym panem Koraszewskim lub Napieralskim. Lecz gdy oni tak rzecz postawili, muszę dobro ludu śląskiego postawić ponad sympatye osobiste.

a.

Czesi w komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa, która przedwczoraj nie zgromadziła się na posiedzenie z powodu, że rząd nie pogodził się jeszcze z Czechami, przystąpiła wczoraj rano do obrad, co oczywiście wcale nie oznacza, jakoby rząd przejednał już Czechów. — Widocznie rząd nie ma nadziei szybkiego uporania się z niezadowolonymi posłami czeskimi i dał komisyi budżetowej wskazówkę, ażeby się zabrała do pracy, nie pełniąc funkcyi politycznego barometru.

Wczoraj rano ukończyła komisya dyskusyę nad regulacyą płac i stosunków służbowych dyetaryuszów i przyjęła projekt ustawy, wypracowany przez subkomitet.

P. Romanowicz postawił podczas dyskusyi dwa ważne wnioski, które komisya uchwaliła. P. Romanowicz mianowicie wniósł o przyjęcie dodatkowego paragrafu, ażeby pomocnicy kancelaryjni, podobnie jak urzędnicy, mieli odpoczynek niedzielny, a następnie wniósł rezolucyę, ażeby przy obsadzaniu posad stałych urzędników manipulacyjnych uwzględniano dyurnistów i kalkulantów na równi z wysłużonymi podoficerami. Obydwa te wnioski — jak wspomnieliśmy — komisya budżetowa uchwaliła.

Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie komisyi.

P. Kramarz zaraz na początku obrad zwrócił się do przewodniczącego dra Kathreina z interpelacyą, czy uznaje konieczność dyskusyi generalnej. — Mowca wywodził, że, jeżeli Izba odesłała preliminarz budżetowy do komisyi jako przedłożenie rządowe, to regulamin obrad wcale nie przepisuje, ażeby komisya miała się wyrzec dyskusyi generalnej i przejść musiała do dyskusyi szczegółowej.

Dr Kathrein, powoławszy się na swoje dawne oświadczenie w komisyi, ponownie wypowiedział pogląd, że według regulaminu dyskusya generalna nad przedłożeniem rządowem jest w komisyi niedopuszczalną. Preliminarz budżetu musi być odesłany do komisyi, która ma zaraz podjąć dyskusyę szczegółową, gdyż ogólną przeprowadziła już Izba.

Dr Kramarz postawił formalny wniosek o przeprowadzenie dyskusyi generalnej nad obu budżetami, t. j. na r. 1901 i 1902. — Przewodniczący poddał ten wniosek pod głosowanie, a komisya uchwaliła go.

W czwartkowym numerze naszego pisma przytoczyliśmy głos praskiej „Politik“, która drowi Koerberowi wprost zapowiedziała, że Klub czeski postanowił przeszkadzać tak długo wszelkiemu skracaniu rozpraw budżetowych, dopóki rząd „nie znajdzie drogi do ław czeskich“. Rząd tę drogę zna, ale zabarykadowali ją Wszechniemcy. Jednę lub drugą stronę trzeba sobie narazić, a można także obydwie. Pierwszy strzał dał już p. Kramarz.

Po uchwaleniu wniosku Kramarza przemówił pierwszy dr Herold, który bez ogródek oświadczył, że wszelkie wiadomości o polepszeniu się położenia są nieuzasadnione. — Mowca zaznaczył, że już w Izbie podczas dyskusyi generalnej podali Czesi powody, dla których nie mogą podzielać optymistycznych zapatrywań na sytuacyę innych stronnictw, teraz pragnie tylko odeprzeć zarzuty, jakoby stronnictwo jego uprawiało politykę postulatów, a nawet szantażu. Młodoczesi żądają tylko spełnienia swoich usprawiedliwionych wymagań, ale rząd zajął wobec nich takie stanowisko, że stronnictwo mowcy nie może z tym rządem iść ręka w rękę.

Mowca nie robi tajemnicy z tego, czego żądają Czesi. Żądają oni wewnętrznego języka urzędowego czeskiego w okręgach czeskich i uniwersytetu na Morawach. Żądania te nie są nowe i są powszechnie znane. Czesi zawsze i od każdego rządu domagali się wprowadzenia wewnętrznego języka czeskiego. Co do uniwersytetu na Morawach, żądanie to datuje się od czasu podziału czeskiego uniwersytetu na czeski i niemiecki. Odtąd nigdy Czesi nie zaprzestali domagać się nowego uniwersytetu, a dziś tosamo żądanie tylko powtarzają z tym dodatkiem, że nadal nie pozwolą siebie łudzić czczemi obietnicami.

Groźbę rządu, że przewlekanie obrad budżetowych spowoduje spóźnienie w zwołaniu Sejmu czeskiego, odparował dr Herold zapowiedzią, że Czesi znajdą sposób, ażeby rząd zmusić do zwołania Sejmów. Ze strony posła Herolda padł drugi strzał.

P. Kramarz zaznaczył w swojej mowie, że budżetowi austryackiemu grozi niebezpieczeństwo skutkiem tego, że regulacya płac urzędników pochłonęła znaczne sumy, że koleje wykazały deficyt, że wreszcie wydatki na wojsko wzrosły bardzo znacznie, a w dodatku przybyły inwestycye i kanały. — P. Kramarz krytykował dalej politykę finansową rządu, a naostatek oświadczył, że jedyny sposób powiększenia dochodów państwa widzi w zaprowadzeniu monopolu wódczanego.

Po tej przemowie przewodniczący zamknął obrady, wyznaczywszy najbliższe posiedzenie na godz. 3 po południu w poniedziałek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 listopada.

(—r.) Każdego dnia inna pogoda polityczna. Wczoraj było niebo wypogodzone i czeski minister dr Rezek pojawił się na posiedzeniu parlamentu, rozmawiając w dobrym humorze z wieloma posłami. dziś znowu gromadzą się na widnokręgu chmury, zwiastujące jeśli nie burzę, to słotę. Już wczoraj pod wieczór widać było zmianę powietrza. Zapowiedziane na wczoraj wieczór posiedzenie komisyi budżetowej odwołano, dziś znowu zajmowała się ta komisya sprawą dyurnistów, a obrady nad meritum budżetu rozpoczną się dopiero w przyszły poniedziałek — rozprawą ogólną, która przy „skróconem postępowaniu“ miała odpaść zupełnie. Tym razem nie Czesi, lecz Niemcy spowodowali zwłokę w załatwianiu budżetu. Dlaczego? Możnaby odpowiedzieć: dlatego, że Czesi złagodnieli.

Jestto gra ciągła, niewolniczo powtarzająca się, że raz jedni są niezadowoleni i srożą się lub odgrażają, raz znowu drudzy. Czechów, jak się zdaje, ugłaskały mianowania profesorów dla czeskiej politechniki berneńskiej, Niemców zaś tosamo wzburzyło tak daleco, że wzbraniają się uchwalić rządowi fundusz dyspozycyjny w komisyi budżetowej, mimo że tworzą stronnictwo rządowe i gabinet o nich się opiera.

Dziwne wytwarza się „qui pro quo“: stronnictwo rządowe pozostawia opozycyi popieranie rządu, a samo chce rządzić dalej przy pomocy tego rządu na podstawie czynów nie swoich, lecz opozycyi. Jeżeli jednak Niemcy zamyślają rzeczywiście robić rządowi, sobie oddanemu, trudności i chwilowo nawet w tym kierunku prześcigać Czechów, mogą się bardzo pomylić w swoich przypuszczeniach. Takie bowiem postępowanie doprowadzić może do alternatywy, że albo gabinet Körbera runie, albo parlament pójdzie w odstawkę, a rozpocznie się nowy ciąg rządów na podstawie osławionego paragrafu czternastego.

Tak jak dziś już rzeczy stoją, nie można myśleć, żeby budżety mogły być załatwione przed Bożem Narodzeniem. Od przyszłego poniedziałku (11 b. m.), w którym komisya zacznie właściwie nad budżetem obradować, pozostaje z odliczeniem niedziel i świąt do 20 grudnia t. j. do dnia, w którym Izba z powodu świąt zakończy swoje obrady, dni 33, a w tym czasie, jeśliby zresztą nie zaszły żadne inne przeszkody i wszystko szło najgładziej — nie mogą budżety przejść przez obydwie instancye parlamentarne, t. j. przez komisyę i Izbę.

Zdaje się nawet, że w kołach ministeryalnych, gdzie dotychczas wygłaszano apodyktycznie hasło: „budżet musi być do świąt skończony“, stracono otuchę, skoro obecnie hasło koerberowskie parafrazują półurzędowcy w ten sposób, że „jeśli budżety nie będą załatwione do Bożego Narodzenia, to zaraz po Trzech Królach będzie parlament zwołany, a Sejmy — jak się zdarzy — dopiero później, po uprzątnięciu się z budżetami.

Deputacya „Kraju Nadwiślańskiego“ przed carem.

Onegdaj o godzinie 9 wieczór, — jak donosi urzędowy „Warsz. Dniewnik“, — przedstawił carowi, bawiącemu, jak wiadomo, w Skierniewicach, generał-gubernator Czertkow, deputacyę z 30 osób, „przedstawicieli szlachty, wielkiej własności ziemskiej i przemysłu Kraju Nadwiślańskiego“. Do tej deputacyi należeli: ochmistrz L. F. Górski, p. o. koniuszego T. F. Bujno, szambelan książę M. K. Radziwiłł, szambelan hr. A. M. Potocki, rz. r. st. J. S. Bloch, rz. r. st. I. I. Baranowski, p. o. mistrza ceremonii A. S. Zamoyski, kamerjunkrowie: książę M. A. Woroniecki, hr. G. R. Potocki, hr. Z. I. Wielopolski i hr. A. Z. Wielopolski, właściciele dóbr ziemskich: A. W. Wonlarlarski, W. S. Gawroński, M. I. Glinka, F. S. Górski, hr. A. W. Krasiński, baron L. L. Kronenberg, J. N. Łopuchin, hr. S. W. Łubieński, książę S. E. Lubomirski, W. K. Niemojewski, I. A. Ostrowski, książę M. M. Radziwiłł, książę W. K. Światopołk-Czetwertyński, hr. J. I. Tarnowski, książę W. N. Teniszew, hr. A. A. Toll, bankier M. G. Epstein i fabrykanci E. E. Herbst i H. H. Dietel.

W imieniu deputacyi przemówił do cara ks. M. K. Radziwiłł, składając uczucia wiernopoddańcze i witając cesarza „po monarszych pracach, przedsięwziętych celem zapewnienia pokoju, za co cały świat błogosławi Twoje imię“. Mowca zlewał wszystkie błogosławieństwa na cesarza i jego rodzinę dziękując, „że tę właśnie miejscowość wybrał dla wytchnienia“ i wyrażając nadzieję, że cesarz i w przyszłości także odwiedzi „ten kraj“.

Car, jak donosi urzędowy dziennik rosyjski, „wysłuchawszy powitania, raczył miłościwie podziękować deputacyi za wyrażone uczucia wiernopoddańcze“.

Z uwag pesymisty.

(Moja uczynność. — Zupełnie jak w Krakowie lub Lwowie. — Choroba wiedeńska i jej lekarze. — Pocieszające wiadomości „Czasu“ odczytane w Wiedniu. — Znawstwo marszałka krajowego. — Zażegnana walka przekupek. — Refleksye o pieczywie i zamiataniu ulic. — Symbolika parlamentarna. — Z parlamentu. — Epokowo feralny dzień.)

Spełniłem przedewszystkiem akt gościnności, odstępując przed tygodniem w moich pogadankach miejsca na listy „nieśmiałego posła“. Wiem, że wszyscy przygodni korespondenci i współpracownicy dziennika są bardzo niecierpliwi i radziby czemprędzej myśli i uczuć swoich przędzę widzieć rozsnutą na szpaltach dziennika i dlatego też nigdy dłużej ponad 3 tygodnie nie każę im czekać na spełnienie ich gorących pragnień. Nie zwalnia mnie to jednak dzisiaj od podzielenia się z czytelnikami mojemi osobistemi wrażeniami z parodniowego pobytu w Wiedniu.

Dla Polaka z Galicyi Wiedeń nie jest pozbawiony pewnego uroku. Do pewnego stopnia nawet nie czuje się tu człowiek obcym. Po ulicach, w restauracyach i kawiarniach, słyszy się język niemiecki, a od czasu do czasu polski, — zupełnie jak w Krakowie, lub we Lwowie. W kawiarni, dajmy na to Puchera, lub w Centralnej, kelner obstawia cię dziennikami niemieckiemi, wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi ilustrowanemi pismami niemieckiemi, francuskiemi i angielskiemi, zupełnie jak w którejkolwiek kawiarni we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, lub Tarnowie, i tak, jak tu, na żądanie poda ci nawet jakiś dziennik polski. Czuje się tutaj człowiek prawie tak szczęśliwym, jak w Galicyi, a tęsknota za krajem obudza się w nim w sposób chorobliwy dopiero w chwili, gdy zaczyna odczuwać brak pieniędzy.

Ta choroba, zwana przez lekarzy specyalistów „anaemia pecunialis“ grasuje w Wiedniu epidemicznie i pochłania rok rocznie bardzo wiele ofiar. Dotyka też często bardzo boleśnie obcokrajowców, zwiedzających osobliwości naddunajskiej stolicy. Obecnie bardzo wziętymi w tej epidemicznej chorobie specyalistami, są pp. Boehm-Bawerk i nasz rodak, Biliński.

Wracam jednak do rzeczy. Zaledwo usiadłem w kawiarni Puchera i zaordynowałem sobie „eine Melange“, gdy wpada mi w objęcia jeden z obywateli krakowskich, z którym dzień przed tem widziałem się i rozmawiałem w podwawelskim grodzie.

— Ah! to i pan tutaj przyjechał? — powiada — jak gdyby jeszcze miał wątpliwości co do mej osoby. — Dzięki Bogu, nie będzie się nam przykrzyć.

— Nie wiem tylko, — odrzekłem — czy Panu dogadzać będzie moje towarzystwo, bo ja prosto stąd maszeruję do parlamentu.

— Ależ to doskonale się składa, bo ja przyznam się Panu, — mówi z pewnem zakłopotaniem — że jeszcze nigdy w parlamencie nie byłem. Ot! zwyczajnie, wpadam tylko za interesami i do domu.

Usiedliśmy tedy razem przy stoliku, a domyślny kelner przyniósł nam zaraz dzienniki polskie. Mój sąsiad pochwycił łapczywie za „Nową Reformę“, ja za „Czas“. Dowiedziałem się z prawdziwą przyjemnością z jego lwowskich telegramów, że nowy marszałek przyjął poprzedniego dnia we Lwowie deputacyę bractwa wstrzemięźliwości, tuż po niem reprezentacyę szynkarzy i restauratorów, potem delegacyę piaskarzy z Łyczakowa, wreszcie reprezentacyę zboru izraelickiego. Marszałek, jak zapewniał telefoniczny korespondent „Czasu“, z każdą deputacyą wymienił kilka słów nadzwyczaj życzliwych, zdradzając przy tem niezwykłą u dotychczasowych marszałków znajomość wszystkich spraw zawodowych. Więc zwolenników wstrzemięźliwości zapewniał, że wszelkich dołoży starań, aby zgubny nałóg pijaństwa wyrwać z korzeniami i że w tym celu rozkaże wszystkim magistratom ściśle przestrzegać, aby w każdym, zwłaszcza nowo otwartym, szynku, na miejscu w oczy się rzucającem, umieszczono w ramkach najważniejsze paragrafy ustawy o pijaństwie. Szynkarzy natomiast i restauratorów uspokajał marszałek, że nowa ustawa o podatku od wódki i piwa wyjdzie tylko na ich korzyść, bo będą mogli podwyższyć cenę w drobnej sprzedaży, a „goście“ będą pić dalej, jak pili dotąd, tylko więcej zapłacą. Nawet dla piaskarzy, skarżących się na szykany magistratu lwowskiego, znalazł marszałek słowa pociechy, zapewniając ich, że do użytku gmachu sejmowego tylko z Łyczakowa piasek sprowadzać każe. Niezwykle zaś serdeczny, iście staropolski, charakter miało posłuchanie zboru izraelickiego z posłem (niestety już tylko parlamentarnym) Bykiem na czele. Marszałek zapewniał deputacyę, że jest zwolennikiem zupełnego równouprawnienia żydów, zwłaszcza podczas wyborów, ubolewał przy tem nad niepowodzeniem p. Byka przy ostatnich wyborach, pocieszając go, że takisam przykry los w Krakowie spotkał dra Horowitza.

Zwróciłem tedy uwagę swojemu sąsiadowi na tak znamienny fakt, jak niemniej na bardzo ciekawą kronikarską notatkę „Czasu“ w tymsamym numerze. Oto na Małym Rynku w Krakowie syn jednej przekupki synowi drugiej przekupki podczas obiadu napluł do miski, z czego o mało nie przyszło do wielkiej wojny przekupek i do interwencyi policyi. — Ale że na szczęście policyanta nigdzie w okolicy nie było, więc skończyło się jedynie na tem, że interesowane przekupki najpierw czyniły sobie różne nieprzyzwoite propozycye, lecz nie spełniwszy ich z powodu tkwiącego w nich poczucia niewieściego wstydu, zadowolniły się wyrwaniem sobie nawzajem po garści włosów i podbiciu oczu, poczem poszły zapić zwadę do Karasia. — I tak się skończyła ta cała historya.

Ucieszony tedy, że w obu stolicach Galicyi wszystko idzie, jak z płatka, zawołałem — zupełnie jak w Krakowie — „Kellner, zahlen“, i zabierałem się do wyjścia. Mój krakowski towarzysz dłużej nieco naradzał się z kelnerem, bo nie był pewnym, ile zjadł rożków do kawy: sześć, czy siedm, więc dla wszelkiej pewności zapłacił za ośm. Coś tam narzekał na piekarzy wiedeńskich, że tak małe wyrabiają pieczywo, ale do konfliktu z kelnerem nie przyszło, bo rachunek zapłacił.

— A wie Pan, Panie Redaktorze — powiada mi na drodze — to szczególna rzecz, że tutaj tak czysto na ulicach.

— Ha — odpowiadam — najwidoczniej zamiatają, a kto wie, czy nawet nie skrapiają ulic?

— Kiedyż my w Krakowie do tego dojdziemy? — rzucił mój towarzysz rozpaczliwe pytanie.

— Cierpliwości, cierpliwości, kochany Panie — pocieszałem go. — Na razie mamy wodociągi; za kilka lat, gdy się już z niemi oswoimy, gdy będziemy mieć nową Radę, to kto wie, czy i wodą z hydrantów nie zaczniemy codziennie skrapiać ulic?

Tak gwarząc, przeszliśmy na Ringstrasse i znaleźliśmy się przed parlamentem. U wejścia na rampę ustawiono wreszcie dawno, obiecywane, dębem stające rumaki, z „poskramiaczami“ w greckim „stroju“. — Mój towarzysz dopatrywał się koniecznie w tych grupach jakiejś wyższej, politycznej symboliki.

— Ten rumak — powiada — to niby Pacak; tamten, to pewnie Wolf; ten, byłby Kaiser; a ten, to może... Daszyński — a ci woźnice, to niby Koerber.

— A gdzież będzie „niby“ nasz Jaworski? — zapytuję prostodusznie, jak to w moim zwyczaju.

— Panie Redaktorze — z całą stanowczością twierdzi krakowski wyborca — prezes Koła polskiego nigdy wobec rządu dębem nie stanie; on należy do rumaków już poskromionych.

Dalszej odysei mojej z krakowskim wyborcą opisywać nie będę. Powiem tylko, że zbudowany był wielce, gdy obu krakowskich posłów zastał pilnie siędzących w Izbie obok Romanowicza i hr. Wodzickiego. Mam nawet w podejrzeniu mojego towarzysza, że dał Rotterowi jakiś tajemniczy znak oczami, bo gdy ja wpatrywałem się w poruszające się wąsy hr. Vettera, on pociągnął mnie za połę surduta w chwili, gdy do loży właśnie wchodził Rotter z Petelenzem. Zabrali się we trójkę i wyszli. Pewnie radzili o subwencyi dla miasta Krakowa, bo kiedy spotkałem się później z moim towarzyszem już w Krakowie, zapewniał mnie, że w bufecie parlamentarnym bardzo dobry jadł gulasz.

Wypadek chciał, że trafiłem wówczas na epokowe w parlamencie wypadki. Widziałem na własne oczy, jak Kramarz rzucał Koerberowi rękawicę, jak potem zapalał się Menger w polemice z Kramarzem, jak wreszcie Dzieduszycki zapewniał rząd, że Koło polskie pójdzie za nim w ogień, na śmierć i życie. Z „Czasu“ dowiedziałem się później, że ta mowa hr. Dzieduszyckiego olbrzymie wywołała w Izbie wrażenie i hucznemi darzona była oklaskami.

Wszystko to jednak niczem było wobec zakusów, jakie wówczas na Koło polskie czynił Daszyński. Patrzyłem z loży dziennikarskiej, jak tenże Daszyński papier jakiś podawał Ekscelencyi Jaworskiemu, który przyjął go własnoręcznie. Dowiedziałem się potem, że była to interpelacya do rządu w sprawie szykan pocztowych w zaborze pruskim. I wtedy przekonałem się dopiero, w jak pewnem ręku spoczywa przewodnictwo Koła. Inny prezes byłby powiedział: „mniejsza o to, jaki poseł podpisuje interpelacyę w polskiej sprawie; jeżeli on ją może podpisać, to ja tembardziej“. Ale naszego prezesa nie brać na plewy. Wnet z komisyi parlamentarnej Koła padło hasło: „nie wolno podpisywać interpelacyi z Daszyńskim“. I żeby wszyscy wiedzieli, że Koło polskie nie jest gorsze od socyalistów, uchwalono czemprędzej osobną w tejsamej sprawie wnieść interpelacyę.

Ale na tem się nie skończyło. Był to już widocznie epokowo feralny dzień. Demokraci, wbrew moim perswazyom, aby nie nadużywali zreformowanego statutu Koła, zdobyli 15 podpisów na interpelacyę w sprawie funkcyonowania p. Hablińskiego w krakowskiej komisyi wyborczej, i wnieśli ją w Izbie.

Nie chcąc być świadkiem dalszej kompromitacyi „koncentratów“ najbliższym pociągiem umknąłem do Krakowa.

M. K.

Członkowie deputacyi zostali zaproszeni na przedstawienie, odbyte w teatrze pałacowym skierniewickim, na które przyjechał cały pociąg rosyjskich dygnitarzy z Warszawy. Przedstawienie wypełnił koncert i popisy baletowe. Z Polaków wzięli udział w koncercie: p. Korolewiczówna, p. Grąbczewski i p. Barcewicz. „W antrakcie pomiędzy pierwszą a drugą częścią przedstawienia, — jak pisze „Warsz. Dziennik“ — Ich Cesarskie Mości raczyli miłościwie rozmawiać z wielu osobami z pośród zaproszonych na przedstawienie“.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 5 listopada.

(Po wyborach. — Doba kompromisów. — Wielkie nieszczęścia w wielkiej Pradze. — Przyszłość Muzeum etnograficznego. — Z poza kulis. — Nowiny literackie i wydawnicze).

Minęła wreszcie doba wyborów; kraj ma posłów sejmowych, Praga ma skompletowaną liczbę ojców miasta, i bodaj to już było wszystko, czego porządnemu Czechowi do szczęścia potrzeba. Niestety, same wybory dają temat do rozmyślań po doświadczeniach. Zwycięstwo znaczne agraryuszów, oprócz tego pewna liczba radykałów, wchodzących obecnie do Sejmu, wobec równocześnie znacznie zmniejszonej liczby posłów młodoczeskich, daje naprawdę dosyć do myślenia. A przecież zawierano kompromisy, przecież zdawało się, że dwie czapki na jednym kiju potrafią obudzić gasnący wobec dawnego sztandaru zapał. I kompromisy nie uratują jednak tego, co się przeżyło; nowe myśli i potrzeby przyoblekają się w nowe hasła, a stare programy muszą ustąpić. Coraz wyraźniej daje się to uczuć w stosunkach publicznych w Czechach; stąd niesmak i rosnący lęk w panujących stronnictwach.

Marzenia o „wielkiej Pradze“ zdają się dość bliskiemi urzeczywistnienia. Układy z gminami przedmiejskiemi posuwają się naprzód i dwa przedmieścia najbliższe Pragi: Žižków i Smichów, mają być w najbliższym czasie do niej wcielone. Zależy to zresztą od likwidacyi owych inwestycyj, któremi dr Koerber chciał ugłaskać Czechów, ale się przeliczył. Zresztą ofiarność gmin na rzecz „Zlatej“ Pragi jest wielka, i wątpić nie należy, że się objawi w możliwie najdalej idących ustępstwach.

Jedna rzecz tylko przeraża wszystkich, czy zwolenników, czy przeciwników „wielkiej“ Pragi — to coraz częstsze nieszczęścia na kolei elektrycznej. Te „elektrické drahy královského miesta Prahy“ jeżdżą stanowczo za szybko i nieostrożnie, zwłaszcza jeżeli się zważy, że z wyjątkiem Ferdynandowej ulicy i Przykopy, wybrzeża Franciszka i połączeń ze Smichowem i Małą Straną, wszędzie kolej idzie pod górę lub na dół, i to niekiedy (jak z Winohradów koło Czeskiego Muzeum) ze spadkiem bardzo znacznym. Dziś, kiedy prawie wszystkie linie dawnego tramwaju konnego zamieniono już na elektryczny i są projekty przedłużenia linij, troska obywateli o życie swoje rośnie w miarę rosnących wypadków. Niema prawie tygodnia, aby dzienniki nie były przepełnione opisami scen, rozdzierających serce, w których matki lub ojcowie rodzin, jeżeli nie postradali życia, wyszli przynajmniej z pod kół tramwaju z ciężkiem kalectwem.

W ostatnich dniach było znowu na ustach wszystkich Muzeum etnograficzne. Zbliżał się termin losowania loteryi, na cele nowego budynku przeznaczonej; a że przedmioty wygranej składają się z rzeczy cennych, oczekiwano dnia 31 października z niecierpliwością. Tymczasem zarząd Muzeum ogłosił, że ostateczny termin losowania odracza aż do dn. 1 czerwca przyszłego roku, ponieważ wysprzedaż losów nie stała w prostym stosunku do niecierpliwości i ciekawości. Może być, że wiele osób uważało już loteryę za niepotrzebną, skoro udało się ludziom dobrej woli uzyskać od Rad miejskich praskiej i smichowskiej, że ostatecznie postanowiono Muzeum pomieścić w willi ogrodu dawniej hr. Kińskiego, a nadto i budowy etnograficzne z dawnej wystawy w tym ogrodzie pomieścić. — Ale właśnie ten fakt, t. j. nowe przeniesienie, urządzenie i dopełnienie, wymaga również znacznych środków, którychby zarząd Muzeum bez dochodu z loteryi pokryć nie potrafił. Spodziewać się należy, że ostatecznie fundusze potrzebne wpłyną, bo o patryotyzmie czeskim nigdy wątpić nie można, a wtedy Muzeum w nowej siedzibie zbliży się urządzeniem do słynnego Muzeum Skansena Sztokholmie i będzie jedynem w swoim rodzaju w środkowej Europie.

W „złotym pałacu“ nad Wełtawą jakoś pod nowym zarządem ciągłe niepokoje. Po zmowie orkiestry na wiosnę, były znowu kłopoty z tenorem Burianem; niedawno zaś p. Kvapilowa wypowiedziała wojnę wszystkim dramaturgom czeskim, oświadczając, że w żadnym utworze oryginalnym czeskim roli nie przyjmie. Postanowienie to, wynikło z bajek zakulisowych, cofnie niezawodnie znakomita artystka, ale samo jego ogłoszenie świadczy o dziwnie nieprzyjaznych stosunkach między światem literackim a teatralnym. Również nie pocieszający fakt opowiadają o operze J. Weissa p. t.: „Polski żyd“, której dyrekcya „Narodniho divadla“ nie przyjęła do przedstawienia, chociaż znawcy jej wartość wysoko podnieśli, a na zapytanie opery niemieckiej w Pradze, miała odpowiedzieć, że opery tej za czeską nie uważa. P. Weiss był jednym z najbardziej utalentowanych uczniów Dworzaka i chyba tem zawinił, że się starał o przedstawienie tej opery najpierw w Dreźnie.

Z nowin literackich zanotować musimy objęcie redakcyi „Czeskiej Revue“ — miesięcznika bardzo poważnego — przez profesora E. Fridę (J. Vrchlickiego) i B. Raymana. Nadto „Obzor literarni i umielecky“ prof. Wlczka ma się stać organem „Umielecke Besedy“ i doznać stosownego rozszerzenia.

Poza tem zaznaczyć trzeba niezmiernie żywy ruch wydawniczy, zwłaszcza w wydawnictwach artystycznych. — Albumy znakomitych malarzy pojawiają się jeden po drugim, bogacąc w niepospolity sposób zbiory artystyczne. Oto znowu wychodzi zeszytami album Brożika i obficie ilustrowane dzieło B. Madla o Manesie; — tylko stary mistrz Neruda nie może się doczekać ukończenia zbiorowego wydania swych dzieł, które przed kilku laty przerwano i mimo wszelkich interpelacyj, wystosowanych do księgarni Topicza nie wiadomo, czy i kiedy wydanie to do końca dojdzie. — A przecież w Czechach Neruda pod wielu względami był tem samem, czem Prus w Polsce... *(Prz.)*

Młodzież polska przed sądem pruskim.

Proces poznański dobiega ku końcowi, a ostatnie rozprawy niczem się nie różniły od poprzednich. Przytoczyć musimy z czwartkowego dnia rozpraw epizodów kilka, rzucających charakterystyczne światło na tendencyjne stanowisko trybunału. Mecenas Chrzanowski postawił wniosek następujący: Obrona jest tego zapatrywania, że Związek i Zjednoczenie nie były stowarzyszeniami politycznemi, a więc nie miały powodu donieść policyi o swem istnieniu, członkowie zaś tych stowarzyszeń nie mieli świadomości, że działalność stowarzyszeń jest karygodną. Skutkiem tego oskarżeni na tym punkcie nie ponoszą faktycznie żadnej winy, tem więcej, że niemieckie stowarzyszenia studenckie roztrząsały na swych posiedzeniach sprawy polityczne, mimo to jednakże nie zawiadamiały policyi o swoich zebraniach.

Trybunał po długiej naradzie powziął następującą uchwałę: wnioski obrony odrzuca się, gdyż konsekwencye wynikające z tych wniosków, można przyjąć za prawdę, jednakże są one bez wpływu przy wydawaniu wyroku. Czyż może istnieć większa niedorzeczność, a raczej zła wola.

Trybunał postarał się nawet o relacyę policyi krakowskiej o przebiegu uroczystości jubileuszowej uniwersytetu Jagiellońskiego, myśląc, że tutaj coś wyłowi. Policya krakowska odpowiedziała d. 1 stycznia b. r., że wspomniana uroczystość odbyła się poważnie i że studenci nie myśleli o żadnych demonstracyach.

Wreszcie przemówił prokurator Stammer i postawił następujące wnioski co do ukarania oskarżonych: dla referendarza sądowego Franciszka Karasia 3 miesiące więzienia; dla dra Jana Kowalczyka 2 miesiące; dla lekarza praktycznego Celestyna Rydlewskiego 6 tygodni; dla aptekarza Leona Sumińskiego 2 miesiące, dla medyka Ignacego Trepiżskiego 2 miesiące; dla medyka Feliksa Białego 2 miesiące; dla medyka Bronisława Szulczewskiego 2 miesiące; dla medyka Władysława Bolewskiego 4 miesiące.

Przeciwko tym, którzy się na rozprawę nie stawili, wnosi o wydanie rozkazu uwięzienia, o ile to dotąd nie nastąpiło.

Francya wobec Turcyi.

Pod względem wiadomości o konflikcie francusko-tureckim Berlin wyprzedza wszystkie europejskie stolice. Od trzech dni stamtąd przychodzą najnowsze informacye, które, przyznać to trzeba, dotychczas okazały się bardzo trafnemi. I dzisiaj telegramy z Berlina zawierają bogaty zapas wiadomości o stanowisku Turcyi wobec żądań francuskich. Otóż berlińskie koła zapewniają, że Turcya oświadczyła gotowość wypełnienia wszystkich żądań Francyi. Uregulowaną została już nie tylko sprawa bankierów Loranda i Tubini'ego, ale także sprawa Towarzystwa bulwarów w Konstantynopolu, tudzież kwestya osuszenia bagien Ada-Bazar koło Ismidu. Co do autoryzacyi francuskich szkół, zakładów humanitarnych, szpitali, odbudowania szkół, zburzonych podczas zamieszek armeńskich w latach 1895 i 1896 Turcya poczyniła przyrzeczenia, mające charakter stanowczych zobowiązań.

Również turecka ambasada w Berlinie zapewnia, że spór francusko-turecki został już załatwiony, a rządowe koła niemieckie miały ze strony Francyi otrzymać wskazówki, które uprawniają do nadziei, że konflikt rychło zostanie załagodzony. Dyplomaci dodają atoli sceptyczną uwagę, że Francya podniesie może teraz dalsze żądania, które mogłyby przyczynić się do komplikacyj najsprzeczniejszych interesów. Ogólnie panuje w stolicy prusko-niemieckiej przekonanie, że Francya dotychczas zachowywała się z taktem i zimną krwią.

Dla mocarstw europejskich najważniejszą jest kwestya, czy też Francya nie zechce skorzystać ze sposobności, ażeby się osiedlić stale na wyspie Lesbos, czyli Mitylene. Jak wiadomo, francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé, w okólniku do mocarstw złożył oświadczenie, że Francya nie myśli o nabytkach terytoryalnych, a mocarstwa ze swej strony wyraziły zadowolenie z postawy i celów rządu francuskiego. Berliński korespondent londyńskiego dziennika „Daily Telegraph“ donosi, że niemiecki rząd otrzymał od ambasadora francuskiego uspakajające zapewnienie, które usuwa wszelkie podejrzenie, jakoby Francya miała zamiar trwale obsadzić jakiekolwiek terytoryum tureckie. Natomiast „Daily Express“ podaje z Berlina wiadomość, że przeciwnie Francya postanowiła stale obsądzić wyspę Mitylene. Od czasu znanej sprawy o Faszodę rząd francuski wypracować miał plan działania, ażeby z morza Śródziemnego uczynić morze „łacińskie“. Fakt, że Rosya uczyniła już wszystkie kroki celem nabycia portu Dentheros, jest, zdaniem „Daily Express“ oznaką, że car zgodził się na zajęcie Mityleny przez Francuzów.

A Turcya? O zdanie jej nikt się nie pyta. Na początku ubiegłego wieku angielski poseł w Konstantynopolu, Stratford Canning, powiedział: „La Turqie n'a pas raison d'avoir raison“ — i powiedział to z całą znajomością rzeczy. Rzeczywiście Turcya nie może mieć słuszności. Nie wiadomo dotychczas jak przyjęto w Paryżu zapewnienia Turcyi, że wypełni wszystkie żądania francuskie, nie wiadomo, czy p. Delcassé uważa gwarancye, dane przez sułtana, za wystarczające, ale również nie należy sądzić, jakoby Francya uważała swój okólnik do mocarstw za tak nienaruszalny, iżby w danym razie mimo sprzyjających okoliczności wyrzec się miała trwałego obsadzenia wyspy Lesbos.

Od lat 40, od czasu usunięcia się Francyi z Syryi, na wschodnich wybrzeżach morza Śródziemnego flagę francuską wywieszały tylko chwilowo okręty wojenne. Anglia obsadziła Maltę. Cypr, deltę Nilu, wreszcie kanał Sueski, gdy Francya na wodach tych nie posiada żadnego „pied à terre“. A do tego wyspa Lesbos jest jakby stworzona. Stąd może Francya czuwać nad interesami swoich obywateli w Syryi, tudzież w Azyi Małej, prócz tego miałaby niezrównaną pozycyę strategiczną. Francya pomimo zapewnienia, że nie ma zamiaru czynić kosztem Turcyi nabytków terytoryalnych, może wyspę Lesbos zająć mimo to pod nazwą „okupacyi“ lub protektoratu“. Słownik dyplomatyczny ma poddostatkiem takich wyrażeń.

Głośna sprawa.

Budapeszt, 6 listopada.

Maurycy Jokai stał się przedmiotem powszechnej uwagi nietylko na Węgrzech, ale także i za granicą. Czy napisał nowe dzieło wybitne? Czy zabrał głos w jakiej sprawie publicznej? Nie — dzięki sprawie czysto familijnej, która powinna była pozostać pośród czterech ścian domu, a którą zaciekły starzec w sposób niesmaczny sam wywlókł przed forum opinii publicznej, imię wielkiego powieściopisarza jest dzisiaj przedmiotem niepochlebnych, a niestety uzasadnionych w swej ujemności komentarzy.

W dniu zadusznym na grobie pierwszej swojej żony złożył Jokai wieniec od drugiej żony, którą poślubił niedawno. Córka Jokaja z pierwszego małżeństwa, pani Róża de Feszty usunęła z grobu swej matki ów wieniec, a szarfy podarła. Jokai wezwał pomocy policyi celem odkrycia sprawcy, a gdy mu doniesiono, że to uczyniła jego własna córka, wniósł przeciwko niej skargę sądową o znieważenie grobu.

Cofnijmy się wstecz o lat kilkadziesiąt. W roku 1848 i 1849 słynna węgierska artystka dramatyczna Róża Laborfalvi była duchem opiekuńczym dla Jokaia i zdołała mu, rzec można, życie ocalić, ukrywając go przed poszukiwaniem władz austryackich. Jokai, jak wiadomo, poślubił ją później, a kiedy w r. 1886 Róża Laborfalvi umarła, córka Róża objęła gospodarstwo w domu ojcowskim. Jokai nie kochał, ale wprost ubóstwiał Różę, która nawzajem całem sercem oddana była ojcu. Róża, zdaniem ojca, posiadać miała talent do malarstwa, posłał ją więc do Monachium. Dziewczyna uczyła się pilnie, ażeby ojcu ukochanemu nie sprawić zawodu, ale mimo wszelkich wysiłków pozostała dyletantką. Nie mając fałszywej ambicyi, malowała, wiedząc, że niedaleko zajdzie, ale przecież udał się jej wcale dobrze jeden obrazek rodzajowy, który dostał się na wystawę Towarzystwa artystów malarzy w Budapeszcie. Uradowany ojciec sprowadzał legiony znajomych, ażeby podziwiali dzieło jego córki.

Gdy po śmierci matki objęła w domu ojca rolę gospodyni, oddawała się dalej malarstwu, ale większą jej przyjemność sprawiało zarządzanie gospodarstwem domowem. Sam Jokai w młodych latach próbował sił swoich w malarstwie i posiadał wspaniałą pracownię, chociaż pędzel zamienił dawno na pióro. Zaczął u nich bywać Arpad de Feszty, młody ale znany już wówczas na Węgrzech malarz. Oboje młodzi pokochali się i wkrótce u boku Jokaja usłało sobie gniazdko młode małżeństwo. W pięknej willi swojej odstąpił im Jokai parter i mezaninę, a sam zajął pierwsze piętro. Jakoś z początku czuł pewną niechęć do zięcia, który mu zabrał serce ukochanej córki, ale wkrótce to uprzedzenie rozwiało się. Szczęście zawitało w całej pełni do tego domu.

Nagle w siedmdziesiątym roku życia słynny pisarz uczuł spóźnioną miłość do młodziutkiej aktorki Belli Nagy, która w jednej z jego utworów teatralnych grała tytułową rolę. Sędziwy autor postanowił pojąć ją za żonę. Daremnie błagała go córka, ażeby nie sprzeniewierzał się pamięci pierwszej żony, daremnie odradzali mu wszyscy bez wyjątku przyjaciele i krewni, daremnie odwodziła go od tego zamiaru żona ministra Hegedüsa, z domu Jokajówna, zakochany starzec poślubił Bellę Nagy. Do willi Jokaja przybyła nowa pani domu, która dla Róży była intruzem, obcym nawet pod względem religii, Bella bowiem jest żydówką. Teraz niezgoda zajęła miejsce dawnej idylli, a stosunki rodzinne stały się tak nieznośnemi, że córka i zięć Jokaja wyprowadzili się bez pożegnania z ojcem. Feszty z żoną opuścił nawet Budapeszt i osiadł we Florencyi.

Gdy z biegiem czasu osłabły wrażenia smutnych dni, oboje powrócili do Budapesztu. Podczas dni zadusznych namiętności wybuchnęły z dawną siłą. Roża Feszty, ujrzawszy na grobie swojej matki wieniec z szarfami, na których widniało nazwisko macochy, uważała to za zniewagę dla pamięci swej nieboszczki matki i wieniec wyrzuciła, potargawszy szarfy. Jokai zamiast uwzględnić uniesienie córki, zamiast przemilczeć o całym wypadku, za pośrednictwem prasy tę smutną sprawę rodzinną oddał na pastwę żądnego skandalicznej strawy, niewybrednego tłumu, a w dodatku wezwał pomocy sądu karnego. Tak postąpił słynny pisarz, liczący obecnie 76 lat życia, chluba narodu. Tutejsza publiczność przypisuje ten krok Jakaja podszczuwaniom jego żony.

Młodzież i przemysł krajowy.

Ze Lwowa otrzymujemy następującą odezwę do wszystkich firm przemysłowych kraju:

„Kółko przemysłowe słuchaczów politechniki lwowskiej, zorganizowane 28 października b. r., a liczące już kilkuset członków, zakreśliło sobie cel, by za pomocą odczytów, dyskusyi, artykułów dziennikarskich itp. popierać jak najusilniej rozwój przemysłu krajowego.

Przełamywać obojętność i niechęć społeczeństwa dla produktów krajowych, zwalczać produkty obce, wykazywać ustawicznie społeczeństwu, że bez przemysłu zbliża się ono do ostatecznej ekonomicznej ruiny: oto nasze dążenia, które ile sił naszych, urzeczywistnić chcemy.

Wzywamy więc wszystkie firmy przemysłowe kraju, by zechciały w swym własnym interesie przesyłać nam wykazy:

1) Co produkują pod względem jakości, ilości i ceny towarów?

2) Gdzie są w kraju ich główne składy?

Pożądanem byłoby również, by wspomniane firmy zechciały nam donieść:

1) Bliższe szczegóły ich powstania, rozwoju i kierownictwa.

2) Sposoby produkcyi (maszynowa, czy ręczna), forma przedsiębiorstwa (spółka, czy własność prywatna lub krajowa), oraz ilość robotników.

3) Czy władze państwowe, krajowe, kolejowe etc. ułatwiają czy utrudniają ich rozwój?

4) O ile walczyć muszą z konkurencyą pozakrajową, systemem cłowym, obojętnością i niechęcią społeczeństwa?

5) O ile stosunki bankowe i kredytowe kraju i państwa wpływają dodatnio lub ujemnie na ich rozwój?

6) Inne trudności, które zwalczać muszą.

Prosimy o odpowiedzi jak najobszerniejsze i zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Tylko w ten sposób możemy doprowadzić do zebrania statystyki przemysłowej, której kraj dotąd nie posiada, umożliwić naszym posłom energiczną obronę interesów przemysłowych kraju na podstawie cyfr, a nie, jak często dotąd, ogólników. Tą drogą jedynie zdołamy otworzyć społeczeństwu oczy na straszne wyniki dotychczasowej apatyi i wzbudzić w niem obywatelskie i patryotyczne poczucie popierania przemysłu krajowego.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Kółko przemysłowe. Politechnika. Lwów.

Wszystkie dzienniki, sprzyjające idei uprzemysłowienia kraju, prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.“

Za „Kółko przemysłowe słuchaczów politechniki lwowskiej.“

Stefan Góra, przewodniczący. *Bron. Biegeleisen*, *Stanisław Krasuski* sekretarze.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

Pomnik Ujejskiego we Lwowie, dłuta Antoniego Popiela, odsłoniętym zostanie w tym jeszcze może miesiącu na skwerze w ulicy Akademickiej. Roboty przy cokole wykończa obecnie pracownia rzeźbiarska p. Periera; emblemat, odlany w bronzie, nadszedł już z odlewarni Kruppa, a w tych dniach nadejść ma biust, odlany również w bronzie. Za dni kilka ukończonem zostanie wszystko, a po powrocie prezydenta dra Małachowskiego z Wiednia, zbierze się komitet, celem omówienia dnia i programu odsłonięcia pomnika twórcy „Chorału“.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz powrócił z urlopu.

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Płażek wyjechał do Lwowa.

Dziś rano z Teheranu przejechali przez Kraków na naukę do Wiednia dwaj synowie szacha perskiego i 2 synów wielkiego wezyra w wieku od 7 do 16 lat. W towarzystwie ich znajdował się guwerner i lekarz. Do Podwołoczysk wyjechał naprzeciw nich konsul perski z Wiednia.

Telefon z Wiedniem — śmiechu doprawdy warte — dziś znowu był do godz. $3^1/_2$ pop. przerwany.

Jubileusz p. Ernesta Stockmara. Krakowski zbór ewangelicki urządza jutro, w niedzielę, dnia 10 b. m., uroczyste nabożeństwo dla uczczenia 40-letniej gorliwej pracy p. Ernesta Stockmara na stanowisku kuratora gminy ewangelickiej. Zbór zawdzięcza gorliwej pracy i przedsiębiorczości swego zasłużonego kuratora po większej części cały swój obecny majątek nieruchomy, gdyż p. Ernest Stockmar, jako gorliwy i zdolny administrator zboru, wybudował dwie kamienice; za jego też przewodnictwa zbudował zbór, mimo szczupłych funduszów, piękny budynek szkolny, otwarty zresztą dla dzieci innych także wyznań, a wzorowo urządzony. Budynek ten kosztował 85.000 K, w których mieści się pokaźna ofiara pieniężna dzisiejszego jubilata. Stąd wdzięczność gminy ewangelickiej, która prócz jutrzejszego nabożeństwa, urządza w przyszłą niedzielę, dnia 17 b. m., na cześć jubilata wieczorek towarzyski.

P. Ernest Stockmar urodził się w Piotrkowie w r. 1818 a od r. 1843 osiadł w Krakowie, jako zawodowy aptekarz. Był też do ostatnich czasów seniorem krakowskiego gremium aptekarskiego, które, w uznaniu jego zasług, mianowało go swoim członkiem honorowym. Z zawodu jego pochodzący tytuł „seniora“ stał się niejako przydomkiem jubilata, pod którym znany jest w szerokich kołach naszego miasta.

A brał on żywy udział w jego życiu publicznem. Przez lat 30 zasiadał w Radzie miejskiej, ostatniemi czasy dopiero wymówił się poważnym swoim wiekiem. Był nadto prezesem Towarzystwa strzeleckiego i muzycznego, członkiem krakowskiej Rady szkolnej, cenzorem krakowskiej Kasy Oszczędności, a od lat 30 piastuje godność cenzora filii Banku austro-węgierskiego. Jubilat cieszy się czerstwem zdrowiem i zajmuje się żywo wszystkiemi bieżącemi sprawami miasta i kraju.

Z Tow. ogrodniczego. Na odbytem dnia [illegible] bm. miesięcznem posiedzeniu wyrażono podziękowanie głównemu i niezmordowanemu inicyatorowi drowi Golińskiemu za urządzenie działu polskiego na wystawie ogrodniczej w Wiedniu. Dr Goliński mówił następnie o wystawie ogrodniczej w Wiedniu, scharakteryzował oddział galicyjski, mianowicie warzywnictwo, owocarstwo, kwiaciarstwo i szkółki drzewne, szczególnie wzorowo prowadzone przez zakłady ogrodnicze pp. Freegego w Krakowie i bar. Brunickiego w Podhorcach pod Stryjem. Sekretarz p. Brzeziński dodał, że wystawa była rzeczywiście przełomowa i zwróciła powszechną uwagę na produkcyę ogrodową w Galicyi, która może dorównać innym krajom koronnym, a pod względem kultury warzyw może nawet była lepszą.

P. Szarek wniósł sprawę urządzenia przez Towarzystwo ogrodnicze kursów nauki gospodarstwa domowego wiejskiego dla nauczycielek, kształcących się w seminaryach nauczycielskich żeńskich (sadownictwo, pszczelnictwo, warzywnictwo itp.). Wniosek ten uchwalono odesłać wydziałowi do rozpatrzenia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 13 bm., o godz. 5 wieczorem, w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie zwyczajne, na którem docent dr Bochenek mówić będzie „O drogach czuciowych rdzeniowych,“ docent dr Raczyński „O zakażeniu gruźliczem u dziecka.“

Towarzystwo dermatologiczne (dermatologia = nauka o chorobach skóry), zawiązało się w Krakowie. Pierwsze posiedzenie odbyło się przed kilku dniami; na niem wybrano prezesem prof. Reissa, wiceprezesem dra Schwarza, podskarbim dra Boczara, sekretarzem dra Żydłowicza i dra Pacynę.

Szewskie kursa majsterskie. Komunikują nam: Dnia 8 bm. przybył na szewskie kursa majsterskie w Krakowie starszy inspektor przemysłowy p. Arnulf Nawralil, jako delegat Wydziału krajowego.

Wiec urzędników prywatnych. Komitet ściślejszy, przygotowujący wiec urzędników prywatnych w Krakowie, odbył wczoraj o godz. 8 wieczorem drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Zieleniewskiego. Przedewszystkiem uzupełniono komitet dobraniem jeszcze jednego członka, a następnie obradowano nad listą komitetu obszerniejszego. W skład tegoż postanowiono zaprosić posłów krakowskich do Sejmu i Rady państwa, grono pracodawców, oraz grono urzędników prywatnych ze wszystkich kategoryj przemysłu, handlu, instytucyj finansowych, oraz grono kobiet, pracujących jako nauczycielki prywatne i zatrudnionych w rozmaitych instytucyach jako buchalterki.

Wybrano następnie trzy komisye: 1) gospodarczą, 2) redakcyjną i 3) delegacyjną, mającą porozumieć się z posłami do Rady państwa w sprawie zmian przedłożonej ustawy, niezbędnych w interesie urzędników prywatnych, a możliwych do przeprowadzenia bez opóźnienia przyjścia do skutku tak potrzebnej ustawy dla tysięcy ludzi ciężkiej pracy.

Wreszcie omawiano program wiecu i przygotowania referatów. Wiec odbędzie się prawdopodobnie w sali Rady miasta, a wątpić nie można, że wezmą w nim udział jak najliczniejsze koła interesowanych i urządzą poważną, wielką, masową manifestacyę za doniosłą reformą społeczną.

Znęcanie się nad dzieckiem. W Podgórzu na rozkaz sędziego śledczego dra Głogoczowskiego aresztowano wczoraj wieczór niejaką Bronisławę Kołodziejczykową, która swe nieślubne dziecko dziewczynkę 6-letnią katowała przez czas dłuższy. Dziecko badane przez lekarzy przedstawia jeden wielki siniec, lekarze orzekli, że oprócz złamania rączki, co nastąpiło dawniej, obecne uszkodzenia ciała razem wzięte są ciężkie. Dziecię kazał sędzia Gł. oddać pod opiekę gminy, która zarządziła odesłanie tegoż do szpitala św. Ludwika w Krakowie. Dalsze dochodzenia w toku. Nieszczęśliwe dziecko dopiero 2-gi rok pozostaje u matki, dawniej było na wychowaniu.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie obchodzić będzie w roku przyszłym 25-letni jubileusz swego istnienia. Celem upamiętnienia tego jubileuszu urządzona będzie w czasie od 17 maja do 30 czerwca 1902 w powystawowym pałacu sztuki w parku Kilińskiego wystawa jubileuszowa, złożona z trzech działów, a mianowicie: a) z wystawy wynalazków polskich, b) z wystawy prac członków Towarzystwa politechnicznego, c) z wystawy krajowego przemysłu artystycznego. Myślą przewodnią Towarzystwa politechnicznego, która kierowała wyborem powyższego programu, była od dawna odczuwana potrzeba skupienia w jednem miejscu polskich wynalazków, które dziś prawie wyłącznie za granicą są eksploatowane, by okazać je społeczeństwu w nadziei, że nie jeden wynalazek w kraju znajdzie zastosowanie i że wystawa ta da niejednemu wynalazcy sposobność i możność zrealizowania swych pomysłów w kraju. Drugi dział wystawy połączony jest ściśle z jubileuszem Towarzystwa i zadaniem jego jest wykazać prace techników naszych złączonych w Towarzystwie politechnicznem. Wystawa ta obejmywać będzie prace naukowe, projekty prac technicznych i wyroby przemysłowe firm będących własnością lub zostających pod kierownictwem członków Towarzystwa. Zadaniem trzeciego działu będzie wykazanie, o ile przemysłowcy nasi pracujący w zawodach artystycznych idą z postępem czasu i wprowadzają styl nowoczesny do swych wyrobów. Dział ten obejmie także szkolnictwo zawodowe przemysłu artystycznego, utrzymywane kosztem kraju.

Komisya przemysłowo-lekarska zawiązała się we Lwowie. W Krakowie istnieje komisya taka już od lat szeregu, a celem tak lwowskiej jak krakowskiej jest: działanie w kierunku podniesienia przemysłu lekarskiego, wspieranie istniejącej już wytwórczości na polu środków leczniczych i hygienicznych, zachęcanie do wyrabiania przetworów, dostarczanych dotąd z zagranicy.

Ukonstytuowana świeżo komisya (prezes prof. Gluziński, wiceprezes prof. Beck, sekretarz dr Eljasz-Radzikowski) wydała odezwę, z której wyjmujemy następujące punkty:

„Przemysł lekarski stanowi znaczną gałąź ogólnego przemysłu, tak więc, jak kraj cały stara się o popieranie przemysłu swojskiego, chcą również i lekarze w pracy tej wziąć udział w swoim zakresie. Dużo już pod tym względem zrobiła podobna do naszej komisya krakowska; obecnie chodzi o rozszerzenie działania i na wschodnią część kraju, gdzie właśnie znajduje odbyt bardzo dużo przetworów i wyrobów zagranicznych, któreby się snadnie dały zastąpić naszemi.

„Suma pieniędzy, idących z kraju za granicę na przetwory lecznicze, higieniczne, odżywcze, wyroby chirurgiczne, opatrunki, dalej na rozmaite środki farmakologiczne, jest wcale pokaźna. Część tej sumy możemy zatrzymać u siebie i to część znaczną, o ile nie chodzi o wyroby, których mieć nie możemy w naszym kraju. Ma się rozumieć, że wyroby nasze nie powinny ustępować w jakości i we wszystkich własnościach wyrobom obcym, przeto komisya może popierać te tylko wyroby, których wytwarzanie odbywać się będzie pod nadzorem i kontrolą komisyi.

„W tym też celu zwraca się komisya do wszystkich przemysłowców, wyrabiających lub mających zamiar wyrabiać przetwory lecznicze, wogóle do osób zajmujących się przemysłem lekarskim, a więc do wytwórców wyrobów leczniczych, higienicznych, odżywczych, opatrunkowych, przyrządów i przyborów lekarskich wszelkiego rodzaju, do zarządów zdrojowych i kąpielowych, aby, chcąc uzyskać polecenie znawców zawodowych, zgłaszali się do komisyi, której zadaniem będzie następnie wyroby wypróbowane otaczać opieką i popierać.“

Nowy burmistrz w Przemyślu. Przemyska Rada miejska wybrała burmistrzem dra Franciszka Dolińskiego 21 głosami na 34 głosujących. Na dra Dworskiego, który — jak wiadomo — po 20-letniej pracy, jako burmistrz, ustąpił ze swego stanowiska, padło kilkanaście głosów.

Z obrońcy oskarżycielem. Ze Lwowa donoszą: Ciekawy epizod rozegrał się w sekcyi III tutejszego sądu. Stawał niejaki Kuć, oskarżony o kradzież. Bronił go adwokat S. D. u którego Kuć swojego czasu służył. Kuć wypierał się stanowczo kradzieży. Obrońca jago zakończył mowę słowami: „Panie sędzio ręczę za tego człowieka, służył u mnie przez lat 14 i wiem, że nie jest on zdolny do kradzieży.“

W kilka chwil po skończeniu mowy obrończej, adwokat zbliżył się do stołu, gdzie leżały przedmioty, o których kradzież oskarżono Kucia i uj-

mując srebrny nóż oznaczony literami S. D. zawołał ze zdziwieniem: „To mój nóż.“ Wobec tego p. S. D. z obrońcy stał się oskarżycielem, a Kucia, który już był bliski uwolnienia, zasądzono na miesiąc aresztu.

Defraudacya, popełniona w filii Banku hipotecznego w Stanisławowie, będzie miała swój epilog w sądzie karnym. Jak donosi nam stanisławowski korespondent, już po złożeniu przez siostrę defraudanta Szaszkiewicza, Katarzynę, filii Banku hipotecznego sumy 5200 koron, jako przysłanych jej listem poleconym przez brata z Tarnopola, policya nie dowierzając temu podaniu przeprowadziła w domu Szaszkiewiczowej ścisłą rewizyę, która wydała rezultat dosyć zajmujący. Znaleziono mianowicie ukrytą w pończosze u młodej Szaszkiewiczowej kopertę z kwotą 800 koron w czterech banknotach po 100 złr. Obie kobiety natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu karnego. W ten sposób brakuje z sprzeniewierzonych 7000 koron około 400 koron, które częściowo wydał defraudant, częściowo zaś matka jego wraz z córką.

Z zeznań młodszej córki okazuje się, że do pieniędzy, przysłanych jeszcze w niedzielę, dołączona była kartka lakonicznej treści: „Zróbcie z tem, co chcecie“. Podczas pierwszej rewizyi udało się kobietom pieniądze dobrze ukryć. Czując nad sobą oko policyi, Szaszkiewiczówna obawiając się, czy zdoła większą sumę zataić, pojechała do jednego z krewnych, pewnego parocha gr.-kat. obrządku w Kołomyjskiem, szukając u niego porady. Ten kazał jej wszystkie pieniądze Bankowi zwrócić, Szaszkiewiczówna jednak do tej rady się nie zastosowała.

Pożary. Od iskry z lokomotywy pociągu ciężarowego, dążącego z Buczacza do Czortkowa, wybuchł pożar w Podzameczku i zniszczył do szczętu 4 zagrody włościańskie wraz z nagromadzonemi w nich zapasami zboża i narzędziami rolniczemi.

W Rudańcach w powiecie lwowskim padło ofiarą płomieni 15 zagród włościańskich z całą tegoroczną krescencyą.

W Górkach, w powiecie brzozowskim, spalił się młyn wodny p. Niedźwiedzkiego. Ofiarą płomieni padł także cały zapas zboża. Szkoda wynosi około 2.000 koron.

W Krowince w powiecie trembowelskim, spłonęły 4 zagrody włościańskie wraz z całą krescencyą, wartości 3.161 koron.

W miasteczku Suchostawie w powiacie husiatyńskim zgorzało do szczętu 5 domostw miejscowych izraelitów, wartości 5.250 koron.

W Jurkowie w powiecie limanowskim, obrócił pożar w perzynę 5 domów i 4 budynki gospodarcze.

Zasypanie. Ze Stanisławowa donoszą: We wsi Międzybrodach, w powiecie tutejszym, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga osób. Do obszaru dworskiego należą tam glinianki, położone na dość wysokiej górce. Zamiast kopać od góry, kopano glinę od dołu, bo... prędzej ją się wydostanie, a nie pamiętano przytem o żadnych środkach ostrożności. Nic więc dziwnego, że ponad wykopanym dołem utworzył się rodzaj okapu, który powoli zaczął się zarysowywać, grożąc lada chwila zawaleniem się. I nikomu nie przyszło na myśl, aby temu zapobiedz.

Onegdaj poszli tam po glinę Tekla Niemczykiewiczowa i Iwan Witowski. Jak wnosić można z koszyków pozostałych, musieli już coś gliny nakopać, poczem część wyżej położona usunęła się i zasypała oboje. Z pod gliny wydobyto dwa trupy.

Z Żywca piszą nam:

W sprawie utworzenia szkoły realnej w naszem mieście udała się deputacya, złożona z kilku członków Rady miejskiej do arcyksięcia Karola Stefana, przebywającego obecnie stale w Żywcu, z prośbą, o poparcie powiatu w jego staraniach o szkołę realną. Arcyksiążę przyjął deputacyę bardzo łaskawie i przyrzekł dołożyć wszelkich starań, ażeby Żywiec w swych słusznych żądaniach pomyślnego doczekał się rezultatu.

Z deputacyi tej jeden moment podnieść należy, a mianowicie, że kiedy deputacya starała się o posłuchanie, arcyksiążę wyraził życzenie, aby deputacya przemawiała do niego po polsku i rzeczywiście w tym języku prowadzoną była rozmowa deputacyi z arcyksięciem. Zbytecznem byłoby dodawać, że fakt ten sympatycznie został przyjęty przez cały powiat.

Pp. posłom, bawiącym w Wiedniu, którzy raczyli przyrzec nam poparcie w staraniach o szkołę realną raz jeszcze przypominamy i na sercu kładziemy naszą słuszną i godną poparcia sprawę.

Komisarz starostwa przed sądem. Ze Starego Sambora donoszą do „Kuryera Lwowskiego: „Dnia 7 b. m. odbyła się tu rozprawa karna przeciw komisarzowi starostwa w Turce, p. Łuckiemu, który zasądzony został na karę 10-dniowego aresztu, zamienionego na grzywnę 100 koron i ponoszenie kosztów procesu, za obrazę adjunkta sądowego, p. Planera w Turce. Podczas rozprawy udowodniono świadkami, a w końcu przyznał się i p. Łucki, że dnia 13 sierpnia b. r. podczas prawyborów sejmowych w Turce traktował wyborców, jak adjunkta sądowego, p. Planera, słowami: „Ty durniu, drabie, łajdaku“ i t. p. za to, że oddawali swe głosy nie po myśli p. komisarza starostwa. Piękne wybory i szczęśliwi wyborcy, skoro ich tak traktuje p. komisarz. P. Łucki przeniesiony już z Turki.“

O podpalenie. Przed niedawnym czasem dwa razy palił się Mielec. Jako podejrzanego o podpalenie uwięziono i dostawiono do Tarnowa 19-letniego Izraela Schoenfelda. Podejrzana również o podpalenie Cyrla Schoenfeldowa znikła gdzieś, ale rozesłano za nią listy gończe.

W Warszawie zmarł muzyk i kompozytor ś. p. Bohdan Borkowski. Urodzony w Krakowie w roku 1852, ś. p. Borkowski kształcił się w instytucie muzycznym w Warszawie oraz Wiedniu pod kierunkiem prof. Saara. Przeniósłszy się na stały pobyt do Warszawy, rozpoczął ożywioną działalność na polu kompozycyi muzycznej, tworząc między innemi 4-aktową operę pod tyt. „Filius Cham“, dwie msze, odznaczone na konkursie w Brukselli, oraz wiele utworów na chóry. Po zmarłym pozostaje w rękopisach wiele utworów muzycznych, zwłaszcza religijnych.

Testament Hipolita Wawelberga w tych dniach będzie otwarty. Rodzina zmarłego ma się zebrać w Carskiem Siole, gdzie znajduje się dom i ochrona, założona przez Wawelberga. Testament zawiera zapisy, poczynione przeważnie na instytucye dobroczynne im. Wawelberga, istniejące w Petersburgu i w Warszawie.

Li-Hung-Czang zostanie pochowany w małej wiosce, w której przyszedł na świat. Dzień pogrzebu jeszcze nie został oznaczony.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 10 listopada: Dr L. Brunner: „O pierwiastkach chemicznych“.

W poniedziałek 11 listopada: Dr L. Brunner: „O pierwiastkach chemicznych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 10 listopada o godzinie 3 po południu: „Młynarz i jego córka“; o godz. 7 wieczór: „Dziady“.

W poniedziałek 11 listopada: „Budowniczy Solness“.

We wtorek 12 listopada: „Dziady“.

Z kalendarza. W niedzielę 10 listopada: Opieki N. M. P., Andrzeja z Awel. w.; w poniedziałek 11 listopada: Marcina b. w.; we wtorek 12 listopada: Marcina pap. i 5 braci Polaków mm.

Wschód słońca 10 listopada o godzinie 6 minut 48, zachód o godzinie 4 minut 1.; długość dnia godzin 9 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9-go listopada pochmurnie — termometr doszedł od 2·5 do 7·8 C.

Barometr opada.

Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 734·1 mm, termometru 7·2 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Z sali sądowej.

(Wojskowość oskarża prasę).

Kraków, 9 listopada.

Dobrze już po godzinie 9 zrana przewodniczący p. Turowicz przystąpił do rozpoczęcia rozprawy, gdy pokazało się, że brakuje jednego z sędziów przysięgłych, dra Ludomira Korczyńskiego, na miejsce którego wezwał trybunał w charakterze sędziego głównego, zastępcę p. Karola Jezierskiego.

Najważniejszy świadek, pułkownik-audytor Pawluch nie zjawił się i dzisiaj do rozprawy, dopiero o godzinie pół do 10 przewodniczący otrzymał z Wiednia, gdzie świadek Pawluch przebywa, telegram od wyższego sądu wojskowego, że pułkownik Pawluch z powodu słabości przybyć nie może. — Wobec tego zastępca prokuratora dr Ptaś postawił wniosek, aby rozprawę odroczyć do poniedziałku, a pułkownika Pawlucha telegraficznie zapytać, czy w poniedziałek przybędzie na rozprawę, jeżeli nie, to aby przedstawił świadectwo lekarskie, że istotnie jest chory i na rozprawę przybyć nie może. Trybunał, po krótkiej naradzie, przychylił się do wniosku prokuratora i obrońców, i rozprawę do poniedziałku odroczył, do pułkownika Pawlucha zaś wysłano odpowiednio zredagowany telegram ze stanowczem wezwaniem do przybycia, albo nadesłania świadectwa lekarskiego, stwierdzającego chorobę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Odczyt. Przypominamy, że w niedzielę 10 bm. o godz. 5 po południu w krakowskiem Kole artystyczno-literackiem (Rynek 13) literat i publicysta warszawski Kazimierz Korwin-Piotrowski wygłosi odczyt „O najogólniejszych ideałach życiowych według poglądów Bolesława Prusa“. Dochód z odczytu przeznaczony na zakupno książek polskich dla Górno Ślązaków. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek, linia A-B). Treść odczytu przedstawia się jak następuje: Słowo wstępne. — Prus jako powieściopisarz, kronikarz i socyolog. — Określenia. — Potrzeba kierunków w życiu i pracy. — Najwyższe ideały. — Doskonałość. — Szczęście. — Użyteczność. — Związek ideałów. — Uporządkowanie ich i dziedziny. — Część teoretyczna i praktyczna nauki o ideałach. — Wyroby. — Utwory. — Natura. — Człowiek. — Społeczeństwo. — Duch społeczny. — Przywileje narodowe i kastowe. — Tak zwana opinia publiczna. — Wiedeń i Sommo-Sierra. — Zakończenie.

— **Koncert Willy Burmestera.** Zacząć należy sprawozdanie niniejsze szczerem podziękowaniem Towarzystwu muzycznemu w Krakowie, że nie szczędziło zabiegów i starań, aby dać muzykalnej naszej publiczności sposobność usłyszenia takiego artysty, jakim jest światowej sławy skrzypek Willy Burmester, który wczoraj w wielkiej sali „Sokoła“ wystąpił z koncertem. Publiczność krakowska, wiedząc z rozgłosu, że artysta ten nie zrobi jej zawodu, odpłaciła się Burmestrowi tąsamą miarą, zapełniając jaknajszczelniej olbrzymią salę. Już pierwsze pociągnięcia smyczka w wykonaniu prześlicznej sonaty D-dur Beethovena dały poznać, że na estradzie stoi mistrz tonów, artysta z Bożej łaski. Pod delikatnem, spokojnem pociągnięciem smyczka Burmestra struny skrzypiec wydawały tony tak bardzo harmonijne, tak głęboko wnikające w dusze słuchaczy, że publiczność, oczarowana przedziwną melodyą, płynącą z pod smyczka artysty, słuchała utworu z zapartym oddechem. Słynne Träumerei Schumanna — utwór tak liryczny i rzewny, tegoż kompozytora „Aus fremden Ländern“, jak również z klasycznego repertoaru cztery kompozycye Bacha grane były po mistrzowsku. — Burmester celował w wykonywaniu tych utworów spokojem, a mimo że miał do pokonania nad wyraz wielkie trudności techniki, nie wypadł z tego imponującego spokoju ani razu, jak to zauważyć można było przy odegraniu pięknej fantazyi z „Fausta“ Wieniawskiego, oraz w transkrypcyi Paganiniego „Nel cor piu non mi sento“.

Znakomitego akompaniatora dobrał sobie p. Willy Burmester w osobie profesora berlińskiej Akademii muzycznej, pianisty p. Mayer-Mahra. Oprócz akompaniowania p. Burmestrowi, p. Mahr sam grał Beethovena Waryacye C-mol, Rapsodyę Liszta oraz własny utwór, Serenadę. Silny ton, ładne uderzenie i niezmiernie biegła technika, oto zalety gry p. Mahra, stawiające go w rzędzie bardzo wybitnych pianistów.

Jeszcze raz powtórzyć należy, że wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego zapisze się trwale w pamięci słuchaczy, którzy w rzetelnym zachwycie niemilknącemi, burzliwemi oklaskami nagradzali każdą produkcyę, tak jednego, jak i drugiego wirtuoza.

— **Drugi i ostatni koncert Burmestra** odbędzie się w Krakowie w sobotę 16 bm. w sali Sokoła. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

— **Wystawa zbiorów prof. J. Siedleckiego w gmachu Towarzystwa Prz. Sztuk Piękn., przy placu Szczepańskim.** Od jutra, tj. od niedzieli, 10 bm. wystawi p. Siedlecki II część swych zbiorów. Przy tem prosi nas p. Siedlecki o zawiadomienie publiczności, interesującej się tą tak ciekawą kolekcyą, iż pierwsza część wystawy, złożona z reprodukcyj dzieł sztuki dawnej i współczesnej, miała na celu zaznajomić ogół o charakterze jej całości i o sposobach, jakiemi owe dzieła reprodukowane zostały.

Następne części wystawy będą nosiły charakter jednolity, a skatalogowane zostaną po polsku, o ile powszechnie przyjęte, co do pewnych dzieł sztuki, nazwy nie będą w tym względzie wymagały wyjątków.

— **Z Tow. muzycznego.** W piątek dnia 22 bm. wystąpi w koncercie słynna śpiewaczka pieśni Matja Niessen-Stone.

— **Z teatru** komunikują nam: „Dziady“ grane będą 3 razy w przyszłym tygodniu, t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek.

W końcu tego miesiąca granym będzie 3-aktowy dramat J. Słowackiego „Ksiądz Marek“, nie przedstawiony dotąd na żadnej scenie.

Dział ekonomiczny.

Z dyr. kolei państw. Na podstawie § 69 regulaminu ruchu skrócony został dla linij kolei państw. w Galicyi czas przeznaczony do załadowania i wyładowania wozów na 6 godzin dziennych od dnia 6 bm. aż do odwołania,

Nowy przystanek (osobowy i ładownia) Mucharz, na szlaku Sucha-Skawce-Siersza-Wodna, między stacyami Skawce i Wadowice, otwartym będzie dnia 15 bm. Bliższe szczegóły na afiszach.

Z targów zbożowych. Kraków, 8-go listopada 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 17·25. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·80. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·90 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 14·—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·20 do 4·—. Masła za garniec od 5·50 do 7·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·80. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·80 do 5·20.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 9-go listopada. Nowy wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Płażek przybył tutaj. Jutro przedstawią mu się urzędnicy Rady szkolnej.

„Gazeta Lwowska“ wzywa nieznanego z miejsca pobytu Józefa Smołczyńskiego, aby najdalej w czterech tygodniach stawił się w starostwie krakowskiem, gdyż w przeciwnym razie wykreślony będzie z listy urzędników podatkowych.

Tej nocy okradziono tutaj cerkiew św. Mikołaja.

Dzienniki tutejsze donoszą, że dziś w Dąbrowie pod Nowym Sączem odbył się ślub Gabryeli Zapolskiej z artystą-malarzem Janowskim.

Lwów, 9 listopada. Ks. arcybiskup Hryniewiecki niebezpiecznie zachorował w Arco. Wezwany stąd został do niego dr Gostyński.

Wczoraj odbył się tutaj doroczny wieczór akademicki z udziałem młodzieży politechnicznej. Na komersie uchwalono, aby młodzież zapisywała się do Towarzystwa szkoły ludowej. Nadto uchwalono wysłać prośbę do posłów polskich, aby wstawili się za uwolnieniem z więzienia Piotra Panka w Królestwie Polskiem. Uchwalono także uznanie dla dra Rakowskiego, więzionego przez rząd pruski redaktora „Pracy“.

Lwów, 9 listopada. Donoszą tu z Sadagóry, że gospodarz Iwanowicz zabił łopatą swoją żonę.

Romans (Francya) 9 listopada. W jednej z restauracyj wybuchła tu krwawa awantura między żołnierzami a oficerami, w bójce zabili żołnierze 3 oficerów.

Konstantynopol, 9 listopada. Wielki wezyr Halik-Pasza (?) umarł dzisiaj rano.

Konstantynopol, 9 listopada. Delegat rządu francuskiego Bapst wysłać chciał wczoraj depesze do Mytilene z instrukcyą dla Caillarda. Depesze te Bapstowi z urzędu zwrócono i odpowiedziano, że z wyższego rozkazu zakazano Bapstowi przesyłać depesze.

Ze zjazdu leśników.

Lwów, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem uchwalono prosić Wydział krajowy o cofnięcie projektu nowej ustawy lasowej a zwołanie ankiety rzeczoznawców, którzyby w tej sprawie wydali ankietę.

Na dzisiejszem posiedzeniu prof. Sokołowski przedłożył projekt założenia związku dla produkcyi i handlu nasion leśnych. Po przyjęciu tego wniosku, przewodniczący zamknął zjazd leśników.

Polscy szefowie sekcyjni.

Lwów, 9 listopada. Z Wiednia donoszą do „Słowa Polskiego:

Po przyjęciu przez komisyę budżetową nowych 6 posad szefów sekcyjnych, Koło polskie poleciło na posady 2 szefów sekcyjnych w ministerstwie oświaty, profesorów: dra Ćwiklińskiego ze Lwowa i dra Franc. Kasparka z Krakowa. Ćwikliński miał podobno oświadczyć, że posady tej nie przyjmie, podczas gdy prof. Kasparek oświadczył gotowość do jej objęcia. Wobec tego nominacya prof. Kasparka ma się niebawem ukazać.

Uznanie dla posła Romanowicza.

Stryj, 9 listopada. Tutejsze stowarzyszenie stolarsko-kowalskie uchwaliło wysłać do p. Romanowicza podziękowanie za popieranie przemysłu krajowego w parlamencie, a zarazem prosić p. Roszkowskiego, aby popierał p. Romanowicza w tych jego usiłowaniach. (P. Roszkowski jest posłem z okręgu miast Stryj-Drohobycz. P. R.).

Pamięci Michała Bałuckiego.

Lublana, 9 listopada. Teatr słowieński wystawia dziś ku uczczeniu ś. p. M. Bałuckiego „Klub kawalerów“ (Tytuł po słowieńsku „Klub samcew“). „Slovenski Narod“ umieścił feleton o Bałuckim.

Protest studentów.

Wiedeń, 9 listopada. Studenci południowosłowiańscy chcieli zwołać publiczne zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko włoskiemu uniwersytetowi w Tryeście. Policya zabroniła zgromadzenia poza murami uniwersytetu. Około 800 studentów z południowej Słowiańszczyzny i 200 z północnej zgromadzili się w auli uniwersytetu dla uchwalenia protestu i odczytania memoryału. Protest odczytano po niemiecku bez przeszkody, gdy się rozpoczęło czytanie tekstu słowieńskiego, Niemcy gwałtownie oponowali. Rektor wezwał do siebie delegatów zgromadzenia, którym oświadczył, że postara się o pozwolenie na odbycie publicznego zgromadzenia i wezwał delegatów, ażeby skłonili kolegów do rozejścia się.

Studenci słowiańscy opuścili uniwersytet i pociągnęli przed parlament, skąd ich policya wyparła.

Memoryał słowiański żąda uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie i uznania dyplomów uniwersytetu zagrzebskiego w Austryi.

Wiedeń, 9 listopada. Do rektora uniwersytetu tutejszego przybyli studenci włoscy, aby zaprotestować przeciw wiecowi studentów południowo-słowiańskich, który to wiec miał orzec, że Tryest jest miastem słowiańskiem, podczas gdy studenci włoscy Tryest uważają za miasto włoskie.

Insbruk, 9 listopada. Włoscy studenci i robotnicy urządzili demonstracyę przed namiestnictwem. — Policya białą bronią rozproszyła demonstrantów, którzy bronili się laskami. — Uwięziono 10 osób.

Z koła polskiego.

Wiedeń, 9 listopada. Parlamentarna komisya Koła polskiego odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowano nad interpelacyą, jaką zamierzał wnieść p. Romanowicz w Izbie w sprawie nadużyć wyborczych w Jaśle i Gorlicach. Uchwalono oczywiście skłonić p. Romanowicza, aby interpelacyę swą cofnął. P. Romanowicz oświadczył, że uczynić tego nie może, gdyż nie ma upoważnienia w tym kierunku od swego stronnictwa. Sprawa ta będzie dziś przedmiotem obrad na pełnem Kole.

Wiedeń, 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przewodniczący Jaworski zawiadamia, że stosownie do wniosku Romanowicza, parlamentarna komisya poczyniła u rządu kroki, celem przyspieszenia budowy kanałów galicyjskich.

Rapaport oświadcza, że minister oświadczył, iż plany na budowę kanału Odra-Kraków zostały już przygotowane. Co do budowy dalszych kanałów, minister gotów jest wraz z urzędnikami przybyć na konferencyę z delegatami Koła polskiego i krajowymi urzędnikami Galicyi. Rząd okazuje gotowość użycia w Galicyi do budowy kanałów inżynierów krajowych.

Romanowicz przedkłada 20 kopert i kart korespondencyjnych nadanych na poczty w Galicyi, a cofniętych z zaboru pruskiego dlatego, że były adresowane po polsku. Romanowicz żąda, aby rząd położył kres dalszym szykanom rządu pruskiego.

Eugeniusz Abrahamowicz zawiadamia, że minister kolei zarządził telegraficznie przebudowę kolei Stryj-Chodorów.

Romanowicz omawia sprawę nadużyć, popełnionych przez starostę w Jaśle przy ostatnich wyborach sejmowych z miast Jasło-Gorlice.

Wojtyga zgłasza wniosek następujący:

„Koło polskie potępia w sposób jak najbardziej stanowczy popełnione przez starostę Michałowskiego nadużycia przy ostatnich wyborach sejmowych“.

Nad tym wnioskiem toczy się w tej chwili dyskusya.

Zatarg kroacko-włoski.

Cetynia, 9 listopada. Arcybiskup barski Milenowicz i delegat ministerstwa Vojnowicz wyjechali do Rzymu, aby traktować z Watykanem w sprawie zakładu San Girolami. Delegaci przedstawią stanowisko Czarnogóry i oddadzą papieżowi list od księcia czarnogórskiego.

Konflikt francusko-turecki.

Berlin, 9 listopada. Minister spraw zagranicznych, Tewfik-pasza, rozesłał do mocarstw okólnik, w którym zawiadamia je o dokonanem załatwieniu żądań francuskich.

Paryż, 9 listopada. Agencya Havasa ogłasza: Porta zawiadomiła Francyę o swojem postanowieniu wypełnienia rozmaitych życzeń francuskich. — Minister spraw zagranicznych, Delcassé, odpowiedział, że jak tylko Francya zostanie zawiadomioną o rozkazie sułtana, ratyfikującym to postanowienie, eskadra francuska zaraz opuści Mitylenę.

Paryż, 9 listopada. Eskadra francuska po ogłoszeniu sułtańskiego „irade“, załatwiającego konflikt, opuści wprawdzie Mitylenę, ale tak długo pozostanie w pobliżu, dopóki Turcya nie rozpocznie faktycznego wypełniania życzeń francuskich.

Paryż, 9 listopada, Anglia, na wezwanie Turcyi o interwencyę w myśl traktatu berlińskiego, odpowiedziała odmownie z powodu, że Turcya była stroną prowokującą.

Berlin, 9 listopada. Rząd francuski zawiadomił za pośrednictwem swego posła rząd Rzeszy, że cofnie wtedy swą eskadrę z Mitylene, gdy tylko sułtan wyda irade odpowiadające słusznym żądaniom Francyi.

O Mandżuryę.

Berlin, 9 listopada. Japonia przeszkodziła podpisaniu układu o Mandżuryę.

Londyn, 9 listopada. „Times“ ogłasza dosłownie rosyjskiemi czcionkami tekst chińskiego układu o Mandżuryę. Znane szczegóły uzupełnione są szczegółem, że wojska będą z Mandżuryi cofnięte, pod warunkiem, że nowe powstanie tam nie wybuchnie.

Sprawy Boërów.

Londyn, 9-go listopada. Według doniesienia „Daily News“, miss Hobhause, która z całym zapałem wobec opinii publicznej poruszyła sprawę wielkiej śmiertelności pomiędzy kobietami i dziećmi boërskiemi w t. zw. obozach koncentracyjnych, została w południowej Afryce uwięzioną. — Sądzą, że umieszczono ją na płynącym do Anglii okręcie, celem deportacyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 8 listopada 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	65
" " srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	118	60
4% " " koronowa	95	50
4% " węgierska złota	118	05
4% " " koronowa	92	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1o?2	—
" kredytowe	616	—
Londyn	239	15
Marki	117	15
20-to Markówki	23	47
20-to Frankówki	19	04
Włoskie banknoty	92	55
Dukaty	11	30
Losy węgierskie premiowe	179	50
Losy tureckie	95	25
Akcye Anglobanku	261	—
" Unionbanku	511	—
" Bankverein	418	—
" Laenderbanku	391	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowie[illegible]	518	50
" " Południowej	63	—
" " Elbethal	468	—
" " Nordbahn	553?	—
" " Staatsbahn	620	—
" " Alpine	343	—
" Tureckie Tabaczne	26?	—
Ruble	254	—

Berlin, 8 listopada 1901.

Banknoty austryackie	83	3?
Krótki Wiedeń	85	20
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	20
Renta włoska	98	80
Akcye austryackie kredytowe	194	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 8 listopada 1901.

Spirytus gotowy	39	—
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	96
Żyto (na jesień)	7	71
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	71

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 9 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	116	70	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5·30 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	do **Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	do **Podwołoczysk**, ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	do **Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	do **Wieliczki**.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	do **Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	do **Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	do **Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	do **Oświęcima**, ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	do **Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	do **Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do **Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	do **Podwołoczysk**, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	do **Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	z **Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz Suchę), ma połączenie w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	z **Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	z **Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	z **Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	z **Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	ze **Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	z **Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	z **Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	z **Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów, we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Słuchacz filozofii

zdolny matematyk, poszukuje lekcyi. Adresu udzieli: *Administracya „Nowej Reformy.“* 2530 2 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 2025 34 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Technik z kilkuletnią praktyką budowlaną i kolejową, poszukuje posady u PP. architektów i budowniczych, lub przy większym przedsiębiorstwie budowlanym. — Zgłoszenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy“* dla *H. W.* 2520 3 0

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2273 30 30

Strojenia fortepianów

w Krakowie i na prowincyi — podejmuje się **Tomasz Želisko w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 7.** 2445 6 6

Para koni (jukiery)

do sprzedania.

Pochodzą ze stadniny hr. Tarnowskiego w Dzikowie, bardzo chodne (3 minuty kilometr). kasztany, 162 ctm., sześcioletnie, bez błędów, klacz bardzo szlachetna (źrebna) i wałach. 2537 2 3

Starosta Gubatta, Trzebinia.

Tylko 5 koron

kosztuje 4½ kilogr. najlepszego, przy prasowaniu uszkodzonego tylko **mydła toaletowego.** Wysyła około 50 sztuk w różnych zapachach. za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty, przez: **A. Feith, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse Nr 38.** 2200 8 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“

2035 89 0

Założony 1872 r.

Podarek na Gwiazdkę dla każdej Odbiorczyni!

500.000 metrów **materyj na suknie każdego rodzaju,** jak: **wełnę, jedwab, aksamity, barchany, flanelę, materye do prania** sprzedaje się z powodu pory przedświątecznej **po cenach znacznie niższych od ceny kosztów. Ta wyłącznie u naszej firmy nadarzająca się nadzwyczaj korzystna sposobność** umożliwia naszym P. T. Odbiorcom zaopatrzenie się na **Gwiazdkę bardzo tanim sposobem, w rzeczywiście użyteczne i przydatne** podarki.

Niech Pani każe sobie przysłać opłatnie całkowity

Zbiór wzorków gwiazdkowych,

których **oryginalne próbki** będą dla Pani najlepszym dowodem **bajecznej taniości i dobroci** naszych towarów, a których **obfitość w najrozmaitszych gatunkach materyj,** począwszy od **najniższych cen, niezawodnie skłoni Panią do zamówienia.** 3534 1 0

Zupełnie darmo otrzyma każdy **wspaniale illustrowany katalog gwiazdkowy,** który właśnie się pojawił. Tysiące oryginalnych odbitek użytecznych i zupełnie nowych przedmiotów na podarki, stosowne dla mężczyzn, pań i dzieci, zdumiewają swem niepospolitem wykonaniem i nadzwyczajną taniością.

Grand Magasin **„AU PRIX FIXE“** Brüder Hirsch.

Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

Krawczyni

poszukuje w domach prywatnych zajęcia. — **Kraków, ul. Floryańska Nr. 13, I. piętro, oficyny.** 2524 3 3

Panienka młoda, inteligentna, z dobrego domu, poszukuje zajęcia w handlu galanteryjnym. Zgłoszenia pod lit. *M. J.* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2429 5 0

Wdowa inteligentna **przyjmie miejsce pisarki** w kancelaryi adwokackiej na prowincyi blisko Krakowa. — Może także udzielać **lekcyj muzyki.** — Adres: *Marya Myśków w Złoczowie.* 2513 3 3

Pokój z meblami **do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 4, I. piętro.** Wiadomość tamże. 2525 3 0

Rządca dóbr z kilkoletnią praktyką w kraju i zagranicą — poszukuje posady. Zgłoszenia pod *Nr. 2509* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2509 3 3

Magister farmacyi

z pięcioleciem — podejmuje się stale zastępstw krótszych lub dłuższych. — Wiadomość: **Apteka Wgo Gralewskiego w Krakowie.** 2440 6 10

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką.

2416 20 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

PATENTY

wyrabia inżynier 165 47 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

2479 2 10

Adresy

wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 2174 14 20



2036 52 52

OGŁOSZENIE.

C. k. Kierownictwo budowy dla linii kolejowej Lwów - Sambor - granica węgierska we Lwowie, rozpisuje **dostawę progów kolejowych** dla szlaku Lwów - Sambor tejże linii, **z terminem wnoszenia ofert do 25go listopada b. r., do 12ej godziny w południe.**

Zwracając uwagę interesowanych na odnośne ogłoszenia, zawarte w organach urzędowych „Wiener Zeitung“ i „Gazeta Lwowska“ z dnia 8. 9 i 10go b. m., nadmienia się, że bliższych szczegółów co do rozpisanej dostawy udziela c. k. Kierownictwo budowy we Lwowie, ul. Batorego L. 12/14, gdzie są także do nabycia formularzę dla ofert, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jak również szkice informacyjne co do typograficznego położenia miejsc, na które progi dostawione być mają. 2531 2 3

C. k. Kierownictwo budowy dla linii kolejowej Lwów-Sambor-granica węgierska.

„Confiserie Union“

WE LWOWIE.

Parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne, jakoto:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie Bonbony i Cukry wszelkiego rodzaju, Bonbony atłasowe, Produkta słodowe, Karmelki owocowe, Bonbony salonowe, wyśmienite Cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralineas), deserowe Pieczywka, Biszkopty, Herbatniki, Pierniki, oryentalne Specyały cukrowe, **przeróżne Artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedynczych do najwytworniejszych;

Cukier lodowaty, Owoce kandyzowane, glazurowe, Skórki pomarańczowe kandyzowane, **opatentowany Cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego, **Sok do potraw** jako **najlepszy i najtańszy** środek zamiast masła i miodu, wreszcie rozmaite Soki owocowe, Marmolady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.** 1882 17 28

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie,

Fabryka: ul. Zamarstynowska 21, Zarząd: ul. Łukasińskiego 4.

Globus wyciąg do czyszczenia jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Pakiety à 10, 16 i 30 hal. we wszystkich handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie plakaty.

Jedna próba wystarcza, aby go zawsze używać.

Wynalazca i jedyny fabrykant: 2197 2 2

Fritz Schulz jun., Aktiengesellschaft, Lipsk i Eger.

Perfumy z białych fiołków

znakomite. Cena hal. 80 i kor. 1·50, 2 i 3 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2142 4 0

Złoty medal: Karlsbad 1901 r.

Herbata Ceylon

Prosto z plantacyj w oryginalnych pakietach.

Pierwsze centralne biuro i skład dla Austro-Węgier: 2152 6 13

G. A. MARINITSCH,

Wien, IV., Paulanergasse 10.

Wysyłki na prowincyę. Cennik opłatnie.

Ostrzega się przed naśladownictwem!

Ja niżej podpisany, Henry de Mauduit, oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka cygaretowa z marką:

„Le Griffon“

jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka, jest z powodu wysoko odznaczających się własności, których żaden francuski, albo inne wyroby, w takim stopniu nie posiadają — nader ceniona: każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać, przez tę charakterystyczną **„Markę-Griffon.“**

Każda bibułka z tą marką jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperle (Finistère) we Francyi i wysyła się od czasu istnienia tej marki t. j. od 15 lat (styczeń 1886 r.) **wyłącznie firmie:**

Jac. Schnabl & Comp.

Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.

Dnia 12 grudnia 1900 r. *Henry de Mauduit* m. p.

Vu pour légalisation de la signature de Mr. Henry de Mauduit apposée ci-dessus.
Quimperlé. le 12. Décembre 1900.

Le Maire:

Richard m. p.

Vu par nous, Préfect du Finistère pour légalisation de la signature de M. Richard, Maire de Quimperlé.
Quimperlé, le 17. Décembre 1900.

Pour le Prefect:

Le Secrétaire Général délégué
Menard m. p.

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrétaire général.
Paris, le 19. Décembre 1900.

Pour le Ministre de l'intérieur:

pr. le chef du bureau du secrétairat délégué.
E. Kussol m. p.

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.
Paris, 19. Décembre 1900.

Pour le Ministre:

pr. le chef du bureau délégué
E. Korpel m. p.

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires etrangères apposée ci-contre.
Paris, le 19. Décembre 1900. 1547 9 0

Pour l'Ambassade d'Autriche-Hongrie:

Czernin m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwem!

Nowy porost włosów! Niema już łysiny!

Godny uwagi środek, nadający mężczyźnie, kobiecie i dziecku wspaniałe włosy na głowie. — Zapobiega wypadaniu włosów, czyni włosy bujnemi, wylecza z łupieżu, strupów, chrost na głowie i czyni każde włosy ciężkiemi, długiemi i miękkiemi jak jedwab. — Przedwcześnie zesiwiałe włosy uzyskują bez barwienia swój naturalny kolor napowrót. Poręczony nowy porost włosów na łysych głowach, tudzież brwiach i rzęsach.



Nie ma już usprawiedliwienia na łupież, wypadanie włosów lub łysinę, jak powyższa rycina dokładnie pokazuje.

Pod nazwą **„Lovacrin“** wynaleziono w Ameryce proszek wytwarzający wspaniały bujny porost długich włosów. Ponieważ Lavaerin jest czysto roślinnym produktem — przeto nie potrzeba się bynajmniej wahać z jego używaniem, gdyż nie szkodzi najzupełniej nawet bardzo delikatnej skórze na głowie.

Nie ma żadnego powodu, ażeby mieć na głowie lichy i rzadki porost włosów. Zdrowe włosy są potrzebne dla ochrony zarówno w lecie, jak w zimie, a bez zdrowego porostu włosów podlegają dzieci i dorośli zawsze zaziębieniu. Choroba matki lub dziecka niweczy często korzonki włosów, a natura potrzebuje b. często szeregu lat, ażeby ten brak pokryć. — Któż jednak może wątpić o zaletach tego środka wspaniałego wobec tysięcy świadectw, jakie posiadam od osób na zaufanie zupełnie zasługujących.

Profesor Turner, prezes Fairmount College, Sulphur Ky. amer. St. Zj., mówi: „Po 30 latach wyłysienia rozpocząłem używać tego środka w r. 1895, a po kilku tygodniach była cała skóra na głowie pokryta gęstą warstwą nowo porosłych włosów. Z wyjątkiem małego brzegu, głowa moja była zupełnie łysą, a w przeciągu 6 tygodni była łysina całkiem włosami pokryta. Przez 30 lat byłem łysym, a jeżeli mogą rosnąć włosy na takich głowach, jak moja, to o wyniki nie potrzebuje się nikt obawiać.“

Pani N. Walter 18 Haven St. Grimsby Angl.: „Łyse miejsce, jakie od dawna miałam, pokryło się znów bardzo pięknie nowemi włosami.“

Pani F. R. Everett, Jona Villa Turbeck Teracce Rood Agl.: „Przez 20 lat nie miałam prawie wcale włosów i tylko mały kosmyk został. Teraz rosną znów wspaniale na wyłysiałych miejscach i stają się gęściejsze. Pański środek jest rzeczywiście dobrym.“

Pan G. Bunee 32 Richardson St. High Wycombe Rucke Agl.: „Byłem przyjemnie zdziwionym stwierdzeniem, że po 3-tygodniowem używaniu **Lovacrin,** moje włosy zaczęły nanowo porastać. Polecam to opatrywanie wszystkim moim przyjaciołom, jako jedyny środek przywracający włosy, który na tę nazwę zasługuje.“

Lovacrin podnieca na nowo korzonki włosów w bardzo zadawalniający sposób. Młode włosy powstają i rosną z zadziwiającą szybkością. Matki małych dziewcząt, których włosy są krótkie i na oko prawie całkiem obumarłe, będą szczególnie zachwycone zadziwiającemi skutkami tego cudownego środka. Podczas gdy ten przetwór jest na to przeznaczony, aby u starszych osób wyleczyć łupież, wypadanie włosów i wyłysienie, jest rzeczą ważną dla każdej matki wiedzieć o tem, iż jestto środek, który swym milutkim nadaje wspaniałe warkocze

Cena wielkiej flaszki Lovacrin, wystarczającej na kilka miesięcy, 5, 8 i 12 koron. — Wysyłka za zaliczką lub poprzednią gotówką przez skład w Europie: 2175 4 0

M. Feith, Wien, VII., Mariahilferstrasse 38.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.